

## Artykuły recenzyjne

*Рецензионные статьи*

**Włodzimierz Zięba**

Uniwersytet Rzeszowski

### **Nauka w kontekście „filozofii klasycznej”**

*Наука в контексте «классической философии»*

Postawiony przez D. Hume’a tzw. problem gilotyny, wykluczający możliwość wnioskowania o powinnościach/wartościach z bytu pod groźbą popełnienia błędu naturalizmu, zainicjował nowożytną empiryczną koncepcję nauki badającą wyłącznie to, co jest, a zatem sferę faktów, tym samym sfera powinności/wartości została wykluczona z bytu. Konsekwencje wystąpienia Hume’a zrodziły cały szereg zagadnień i problemów, łącznie z powstaniem pod koniec XIX wieku nowej dyscypliny filozoficznej, tj. aksjologii. Dyskutowana tu książka dotyczy jednego z ważniejszych dla całej filozofii, pozostawionej jej w spadku przez autora *Traktatu o naturze ludzkiej* problemu, a mianowicie aksjologicznego wymiaru nauki i eksploruje radykalny zwrot we współczesnej filozofii nauki od koncepcji nauki wolnej od wartości (*value-free*) do koncepcji nauki obciążonej czy też nasyconej wartościami (*value-laden*).

Ów zwrot konstytuujący przesunięcie problemowe w dyskusji dotyczącej aksjologicznego wymiaru nauki dokonał się za sprawą następujących argumentów: 1) nie udało się sformułować „logiki nauki” gwarantującej niezawodny i jednoznaczny wybór najlepszej spośród konkurujących ze sobą teorii wyjaśniających daną grupę zjawisk; nawet wybór zdań bazowych koniecznych do testowania teorii okazał się sprawą konwencji (Popper); 2) wybór teorii jest uprawomocniony sądem wartościującym, determinowanym pożądanymi z poznawczego punktu widzenia własnościami teorii oraz ich hierarchią (Kuhn); 3) nie istnieje wyraźna granica między pojęciami obserwacyjnymi a teoretycznymi, co pociąga za sobą to, że element normatywny wyboru pomiędzy teo-

riami wpływa na rozumienie i używanie pojęć, a w konsekwencji na opis przedmiotów (M. Hollis)<sup>1</sup>.

Agnieszka Lekka-Kowalik, analizując ideę aksjologicznego wymiaru nauki, podejmuje zadanie odmetaforyzowania tejże idei. Wyściowy problem autorki dotyczy tego, czy w nauce uprawomocnione są sądy wartościowania, sądy zawierające predykaty denotujące wartości i wynikające z nich sądy normatywne?<sup>2</sup> Zagadnienie, z racji swej kontrowersyjności wynikającej z licznego grona wszak pozytywizujących autorów (głównie pozytywistów logicznych i ich kontynuatorów) podążających za Weberowską ideą nauki wolnej od wartości, sprowadza się do podjęcia *questio iuris*, tzn. tego, czy naukowiec jako naukowiec może, respektując wymogi naukowej racjonalności i obiektywności, formułować sądy aksjologiczne bez względu na to, jak postępuje w faktycznej praktyce naukowej, *questio facti*. Spór zatem dotyczy ideału uprawiania nauki a nie opisu faktycznego postępowania uczonych (praktyki naukowej). Wszelako tak postawiony problem okaże się źródłem wielu trudności, na które wskażę w dalszej części artykułu. Przesłanki skłaniające do podjęcia zagadnienia tytułowego są dwojakie: 1) wybór teorii naukowej determinowany jest rozstrzygnięciem aksjologicznym o charakterze poznawczym. Decydują one o tym które hipotezy zostaną włączone do korpusu wiedzy naukowej; 2) niektóre obecne w nauce sądy wartościujące zawierają predykaty denotujące sądy pozapoznawcze (moralne, społeczne, polityczne. etc.), stanowiąc racje przesadzające o wyborze np. tematów badawczych<sup>3</sup>.

Sformułowany przez M. Webera ideał nauki wolnej od wartościowań wyrażają trzy tezy: 1) nauka w swej treści nie zawiera sądów wartościujących dotyczących badanych przedmiotów, także nie jest w stanie sądów aksjologicznych uprawomocnić, 2) wyniki nauki nie podlegają innym wartościowaniom, aniżeli pod względem logiczno-metodologicznej poprawności, 3) nauka nie formułuje sądów o celach, które powinny być realizowane, a jedynie o środkach. Ideał ten dodatkowo wzmacniał postulat starannego odróżniania sądów o faktach i sądów wartościujących<sup>4</sup>.

Lekka-Kowalik zwraca także uwagę na to, iż w dyskusji dotyczącej zasadności sądów wartościujących w nauce dokonano się przesunięcie problemowe. W obliczu wypracowanego w latach osiemdziesiątych XX wieku konsensusu dotyczącego obecności w nauce wartości poznawczych spór dotyczy wyłącznie wartości pozapoznawczych, zatem teza „nauka wolna od wartości” dotyczy wyłącznie wartości pozapoznawczych. Stanowisku dopuszczającemu obecność

---

<sup>1</sup> A. Lekka-Kowalik, *Odkrywanie aksjologicznego wymiaru nauki*, Wyd. KUL, Lublin 2008, s. 13.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 365.

i prawomocność tego typu wartości zarzuca się, iż odbiera nauce racjonalność i obiektywność, czyniąc z niej formę ideologii czy też, według określenia Richardsona, „nierzetelnej nauki” (*bad science*). Stanowisko takie głosi mocny program socjologii wiedzy: Barry Barnes i David Bloor, tzw. konstruktywizm społeczny w filozofii nauki (Bruno Latour i Harry Collins) oraz przedstawicielki feminizującej filozofii nauki jak Ruth Hobbart i Sandra Harding. Nadmienić warto, że dyskusja dotycząca dychotomii wartości poznawczych i pozapoznawczych nie pokrywa się z rozróżnieniem na wartości wewnętrzne (internalizm) i zewnętrzne (eksternalizm). W efekcie ideał nauki wolnej od wartościowań przeformułowany został w ideę nauki wolnej od wartościowań pozapoznawczych. Założeniem tego przekonania jest teza, iż punkt widzenia nauki ma charakter wyłącznie poznawczy.

Wszelako i to założenie o nauce wolnej od wartościowań pozapoznawczych skrytykowano: 1) niektóre pojęcia języka naukowego mają charakter zarówno opisowy jak i wartościujący. Taki też charakter mają formułowane przy ich udziale sądy, które występują zarówno na poziomie przedmiotowym jak i metaprzedmiotowym. Próba ich wyeliminowania byłaby równoznaczna z usunięciem z obszaru nauki wielu uznanych jej dziedzin (H. Putnam); 2) sankcjonowanie w nauce wyłącznie sądów wartościujących poznawczo ma niepożądane skutki dla praktyki badawczej, także te, z racji których odrzucany był ideał nauki wolnej od wszelkich wartościowań (M. Root); 3) istnieją przypadki, gdy uczony, jako uczony, zobligowany jest do formułowań sądów wartościujących pozapoznawczo i użycia go w argumentacji. Niekiedy moralna ocena ryzyka popełnienia błędu poznawczego przesądza o tym, kiedy uznanie zebranych danych do zaakceptowania testowanej hipotezy jest wystarczające (R. Rudner). Poprawne sformułowanie niektórych problemów stawianych w nauce i merytoryczna ocena rozwiązań zależą od dostrzeżenia, iż problemy te mają charakter moralny (M. Scriven). Autorka przyjmuje, iż wybór metody ma charakter sądu metodologiczno-moralnego. Czasem sądy wartościujące występują jako hipotezy na temat obserwowanych zjawisk (K. Intemann)<sup>5</sup>.

Fakt konstruującej naukę obecności wartościowań pozapoznawczych, oprócz konsekwencji teoretycznych, ma również znaczenie praktyczne z tego względu, iż nauka pełni doniosłą społecznie rolę, a jej miano sugeruje, że mamy do czynienia z postępowaniem pewnym, którego wyniki są najbardziej rzetelne.

Obecność w nauce sądów wartościujących pozapoznawczo pociąga za sobą szereg doniosłych pytań: czy wszystkie wartości pozapoznawcze czy tylko pewne mają prawomocność w nauce? Co jest źródłem takich sądów? Jaką rolę odgrywają one w nauce? Jakie mają konsekwencje dla nauki, w szczególności dla jej obiektywności i racjonalności? Czy ich obecność w nauce pozwala wyprowadzać zasady postępowania? Czy niepożądane implikacje moralne danej teorii

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 14 i n.

są wystarczającym powodem do jej odrzucenia? Odpowiedzi na te pytania pozwala sformułować wyłącznie filozoficzna koncepcja aksjologicznego wymiaru nauki. Autorka recenzowanej książki analizuje trzy takie koncepcje sformułowane przez: Evandra Agazziego, Hugh Lacey'a i Helen Longino – wszystkie one są odpowiedzią na ideał nauki wolnej od wartościowań. Autorzy ci punktem swych badań czynią **praktykę badawczą**, a nie naukę w sensie logicznym jako zbiór sądów. Ich koncepcje nauki mają charakter preskryptywny, zaznaczając przy tym, iż faktycznie uprawiana nauka odbiega od ideału, a jej reorganizacja mogłaby przynieść – poznawcze jak i moralne – dobre skutki. Autorka, mówiąc o ideale nauki, sięga po pojęcie sformułowane przez S. Amsterdamskiego, który ideał naukowości określa jako zbiór poglądów na cele nauki wyznaczający jej metodę i etos. Ideał nauki wytycza granice naukowości poprzez to, że rozstrzyga jaka wiedza przynależy do nauki, jakie problemy należą do nauki i mogą być naukowo rozstrzygane. Ideał nauki wraz z przekonaniem metafizycznymi i epistemologicznymi wyznacza reguły metodologiczne (budowania i akceptacji teorii, zadowalającego wyjaśniania itd.).

Termin „wartość” w rozważaniach Autorki rekonstruujących poglądy Evandra Agazziego, Hugh Lacey'a i Helen Longino oznacza pożądane własności bytu a także 2) realne własności konkretnych bytów, czyli wartości urzeczywistnione, manifestujące się, zrealizowane<sup>6</sup>. Co więcej, wartości jako zespół pożądanych własności bytu tworzą, wedle ujęcia Agazziego, wzorce doskonałości oraz stanowią kryteria oceny bytów realnie istniejących. Z takiego ujęcia wartości wynika, że „przynajmniej niektóre z nich” mają charakter relacyjny, a zatem są to własności bytu pożądane ze względu na cel wyznaczony przez człowieka. Ujęcie to łączy w sobie określenie ontologiczne (własność bytu) oraz uwypukla relację do człowieka (własności pożądane będące kryteriami oceny)<sup>7</sup>. Ujęcie to, także według Autorki, zbliżone jest do rozumienia wartości według etyki klasycznej. Podział konstytuujących naukę wartości na poznawcze i pozapoznawcze pozwala przyjąć, że wśród tych drugich znajdują się wartości moralne. Nauka i teorie naukowe mają wartość dla człowieka, a nie same w sobie. Stanowią one źródło ludzkiej samowiedzy i rozwoju, a nie jedyne bazę technicznych wynalazków. Wartości pełnią funkcję kryterium (wzorzec lub cecha diagnostyczna), które oprócz tego, że ma charakter relacyjny (coś dla kogoś/czegoś), to różni się od tego, czego jest kryterium (kryterium trafności jest czymś innym aniżeli trafność).

Nawiasem mówiąc, odróżnienie wartości od dóbr, czyli przedmiotów wartościowych, jest na gruncie filozofii klasycznej kłopotliwe, gdyż kategoria wartości jest obca tejże filozofii. Stanowisko takie zajmował choćby Krapiec, co ciekawe nie jest ona ani razu cytowany, a jedynie dwa razy przywołany w rozważaniach Lekkiej-Kowalik.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 307.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

„Sąd wartościujący” czy też „wartościowanie” Autorka rozumie jako sąd, który orzeka, że 1) byty pewnego gatunku powinny mieć pewne własności oraz 2) że pewne przedmioty posiadają własności, które mieć powinny i 3) pewna wartość jest wyżej/niżej w hierarchii wartości<sup>8</sup>. Toteż z wartościami – w powyższym sensie – w nauce mamy do czynienia wówczas, gdy rezultaty, wytwory czynności naukowych: 1) pewne elementy nauki, takie jak: metoda, eksperyment, hipoteza, instrument pomiarowy czy badacz, posiadają własności konstytutywne dla „dobrej” metody eksperymentu czy badacza; 2) realne własności pewnych elementów nauki, tj. niesprzeczność teorii, skuteczność metody czy rzetelność instrumentu pomiarowego. To samo dotyczy nauki jako działań wiedzotwórczych, a więc nauki w sensie czynnościowym. Zatem z nasyceniem nauki wartościami mamy do czynienia zarówno na poziomie przedmiotowym jak i metaprzmiotowym, zaś nośnikami wartości mogą być i czynności wiedzotwórcze, i instrumenty pomiarowe, i podmioty badania, i wspólnoty badawcze (instytucje), jak i przedmioty badane.

Wobec tego wyróżnić można sześć istotnych dla praktyki naukowej podstawowych typów „sądów związanych z wartościami”: 1) sądy o wartości, kiedy o pewnej własności bytu określonego rodzaju orzekamy, iż jest ona wartością, np. nauka jest wartością; 2) sądy wartościujące *sensu stricto*, sąd o tym, że pewien byt indywidualny jest taki jak być powinien w świetle akceptowanych kryteriów wartościowania, np. ta metoda jest poprawna; 3) sądy oceniające; sądy takie odwołują się do kryteriów przyjętych z określonego punktu widzenia, np. ocena nauki czy określonej teorii z punktu widzenia celów feministek (Longino); 4) sądy opisowo-wartościujące, takie sądy, które określonemu bytowi przypisują własność będącą wartością, np. ta teoria jest spójna; 5) sądy szacujące stopień realizacji określonej wartości w danym bycie, np. taki wynik eksperymentu niewiele rozstrzyga; 6) sądy porównawcze, sądy, które porównują wartości realizowane w różnych bytach<sup>9</sup>, np. teoria heliocentryczna była prostsza aniżeli teoria Ptolemeuszowa. Sądy takie mogą być orzekane o rozmaitych elementach nauki, tj. 1) o procesach zdobywania wiedzy i ich rezultatach, o metodach, o projektach eksperymentów, instrumentów badawczych, organizacji badań, naukowcach, 2) o przedmiotach badania i desygnatorach określonych struktur teoretycznych oraz 3) o konsekwencjach uzyskiwania i rozpowszechniania wiedzy.

Doprecyzować trzeba role, jakie każdy z tych typów sądów związanych z wartościami pełni w nauce. Autorka książki wymienia trzy takie funkcje: 1) jako przesłanki w rozumowaniach metaprzmiotowych uzasadniające decyzje podejmowane w trakcie prowadzenia badań (np. wybór metody, hipotezy o najwyższym wskaźniku epistemicznym), 2) jako założenia – przesłanki w rozumo-

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 321 i n.

waniach przedmiotowych, 3) jako założenia tła stanowiące kontekst intelektualny i moralny badań naukowych<sup>10</sup>.

Kluczowym dla całej książki Lekkiej-Kowalik jest rozdział IV zatytułowany *Prolegomena do filozoficznej koncepcji aksjologicznego wymiaru nauki*, który zarazem przedstawia stanowisko Autorki w kwestii aksjologicznego wymiaru nauki. Zarazem daje on podstawy dla fundamentalnej dla podjętego tematu dyskusji o cel(e) nauki oraz jej status. Rozdział ten jest równocześnie próbą wyznaczenia szkicowych ram dla problemów, których nie były w stanie – w aprobowany sposób – rozwiązać propozycje Agazziego, Lacey'a i Longino, zachowując przy tym wszystko to, co stanowi zalety koncepcji powyższej trójki autorów. Owe idee dotyczą głównie koncepcji: sądu wartościującego w nauce, celu nauki, w tym roli prawdy w nauce, wiedzy naukowej pojmowanej jako dobra dla człowieka i będącej tego konsekwencją odpowiedzialności nauki<sup>11</sup>. Koncepcja wartości jako kryterium będącego albo wzorcem albo cechą diagnostyczną pociąga z sobą pytanie, czego kryteriami są wartości obecne w praktyce naukowej? Jakie wartości uprawomocniają wybór badań? Co uprawomocnia uznanie określonych własności za wartości, **funkcjonujące w następstwie tego jako kryteria**? Autorka sugeruje, żeby przyjąć epistemiczny charakter celu nauki. Jego kryteria stanowić miałyby wartości, tj. znaną choćby od T. Kuhna piątkę wartości, tzn. dokładność, spójność, ogólność, prostota i owocność<sup>12</sup> (adekwatność empiryczna) traktowane jako wskaźniki realizacji epistemicznego celu nauki.

Problem w tym, że owe własności funkcjonują zarazem jako wartości. Idea natomiast, by je potraktować jako wskaźniki inferencyjne, ale nie definicyjne, jest interesująca, aczkolwiek sama wymaga uzasadnienia, albowiem wszystkie one mogą mieć charakter pragmatyczny (por. instrumentalizm matematyczny przyjmowany przez A. Groblera, czy też wybór, przekładalnych bądź co bądź, geometrii przez Einsteina podyktowany był osiągnięciem prostoty matematycznej). W takim przypadku nie mogą być konkluzywnymi wskaźnikami zrealizowania epistemicznego celu, ba, nie mogą nawet pokazać szczebla na drabinie do tegoż celu.

Autorka przyjmuje tezę, że celem nauki jest prawda klasycznie rozumiana, nauka odbywa się w horyzoncie prawdy. Prawda, jako wartość naczelną i cel nauki, rozpoznawalna byłaby poprzez swoje wskaźniki stanowiące kryteria realizacji celu nauki np. prostotę czy adekwatność empiryczną. Co więcej, prawda wyznacza etos naukowy. Zatem zespół norm, którymi kierują się/kierować się powinni uczeni, wyznacza sama prawda, a nie zespół naukowych procedur – me-

---

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 323.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 306.

<sup>12</sup> Zob. T.S. Kuhn, *Obiektywność, sądy wartościujące i wybór teorii* [w:] idem, *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, przeł. S. Amsterdamski, PiW, Warszawa 1985, s. 442.

toda<sup>13</sup>. I chociaż na podstawie pewnej grupy wskaźników dokonujemy wyboru teorii jako „najlepszej z aktualnie istniejących”<sup>14</sup>, to niestety z tego nie wynika, że ta wybrana teoria jest prawdziwa czy też bliższa prawdzie, chyba że prawda jest równoznaczna z „najlepszą z aktualnie istniejących teorii”. Równoważność taka wszelako implikuje błąd naturalistyczny, a co więcej wikła się w historyzm i relatywizm, stanowiska, które Lekka-Kowalik zdecydowanie odrzuca.

Szkoda, że autorka w tym momencie porzuca dalsze rozważania, gdyż jej propozycja nic nie wnosi, gdyż: 1) nie znamy pełnej listy prawdziwościowych wskaźników teorii; 2) nie wiemy, co taką implikację uzasadnia; 3) nie znamy dodatkowego kryterium niezbędnego do tego, by w hipotetycznym przypadku teorii równoważnych/równosilnych co do swych wskaźników dokonać wyboru teorii (np. stopnia szacowania wagi poszczególnych wskaźników i ich hierarchii). Problem także w tym, że podana przez Kuhna lista wartości została zmodyfikowana przez McMullina, który wymienia: dokładność predykcijną, spójność wewnętrzną, zgodność wewnętrzną, moc unifikującą oraz owocność. Dodaje on, że nie jest to lista ostateczna, a jej uszczegółowienie zależy od historycznie zmiennego ideału nauki. Teza, iż pewien zespół własności teorii albo programu badawczego stanowi „rzetelne i trafne wskaźniki celu”<sup>15</sup>, jest mało przydatna, gdyż wymaga oddzielnego uzasadnienia z tego względu, że celem nauki ma być prawda w sensie *adequatio*, a czymże jest prawda, jak nie trafnością, gdy zatem dokonamy podstawienia otrzymamy, że prawda stanowi wskaźnik prawdy. Niezbyt to pomocne kryterium/wskaźnik prawdziwości.

Co więcej, rozróżnienie dychotomii wartości na: wewnętrzne (wsobne) i zewnętrzne, poznawcze i pozapoznawcze oraz konstytutywne i kontekstualne wcale nie ułatwia zadania, jakim jest rozpoznanie celu nauki, gdyż nie wyklucza pomieszania wskaźników, niedostatecznego ich oszacowania (niedoszacowania), słowem błędzenia aksjologicznego. Wychodząc od rozstrzygnięć Longino i Lacey, Lekka-Kowalik twierdzi, że uzasadnieniem/uprawomocnieniem wartości poznawczych jest metafizyka, uprawomocnieniem wartości pozapoznawczych wartości konstytutywnych ma być teoria relacji własności poznawczych i pozapoznawczych oraz teorii relacji między własnościami wytworów poznania i poznających podmiotów<sup>16</sup> (to chyba w kompetencji aksjologii i filozofii nauki).

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest mocne stanowisko co do tego, że uprawianie nauki wymaga przyjęcia szeregu rozmaitych założeń wobec nauki zewnętrznych (np. istnienie w świecie jakiegoś typu ładu) oraz wewnętrznych (np. istnieje wyłącznie materia). Założeń zewnętrznych nie można odrzucić, nie unicestwiając zarazem sensowności idei uprawiania nauki, założenia wewnętrznego

<sup>13</sup> A. Lekka-Kowalik, *op. cit.*, s. 342.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 313.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 318.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 327.

ne zaś mogą być rewidowane w trakcie dziejów nauki<sup>17</sup>. Obecność w nauce sądów wartościujących o charakterze poznawczym rewiduje przekonanie o empiryczności nauki, ich uprawomocnienie płynie nie z empirii lecz z metafizyki i etyki<sup>18</sup>. Wynika z tego wniosek, że nauka nie ma wyłącznie charakteru empirycznego. Naukę uprawia się zatem w kontekście określonej filozofii, a nie wyłącznie filozofuje w kontekście nauki. Klasycznie rozumiana prawda jako *adequatio* pozwala przewyciężyć izolacjonizm epistemologiczny (określenie M. Hellera i J. Życińskiego).

Dychotomia założeń nauki na wewnętrzne i zewnętrzne nie da się pogodzić z przyjmowanym przez autorkę antydemarkacjonizmem, tj. stanowiskiem przyjmującym, iż oddzielenie nauki od filozofii jest niemożliwe z racji konieczności przyjmowania założeń warunkujących sensowność uprawiania nauki. Z czegoś tu trzeba zrezygnować albo z antydemarkacjonizmu albo z podziału założeń nauki na zewnętrzne i wewnętrzne.

Konieczność metafizyczno-etycznego fundamentu nauki implikuje też problem dotyczący zasadności określonej metafizyki i etyki jako bazy nauki, jak i kryteria wyboru metafizyki i etyki. Założenie, że jeśli obecne w nauce poznawcze sądy wartościujące zostały osiągnięte w „horyzoncie prawdy”, to można je zasadnie wykorzystywać w naukowych rozumowaniach<sup>19</sup>, wymaga uzasadnienia, tzn. dodatkowego uzasadnienia wymagają zewnętrzne fundamenty nauki, albo inaczej sposobu rozpoznania pewnej metafizyki i etyki jako prawdziwej. Stanowisko takie w współczesnej filozofii jest zdecydowanie krytykowane, jako że ma ona radykalnie anty metafizyczny charakter.

Autorka, świadoma wielości metafizyk i antropologii, próbuje taką argumentację przedstawić. Przyjmuje, że najlepsza przy budowaniu schematu aksjologicznego wymiaru nauki jest realistyczna metafizyka i personalistyczna antropologia, stanowiące filar tzw. filozofii klasycznej, tj. neotomizmu szkoły lubelskiej<sup>20</sup>. Tutaj jednak tkwi kolejny problem, albowiem tzw. filozofia klasyczna jest programowo autonomiczna, zatem w punkcie wyjścia ignoruje wyniki badań nauk szczegółowych. A zatem postulowany antydemarkacjonizm jest po raz kolejny jedynie postulowany. Odrzucenie granic jest tym samym jednostronne. Co więcej, filozofia odrzucająca naukę, która w zasadzie rozwija wątki filozofii Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu, stanowi zdecydowanie niedobry sposób objaśniania fenomenu współczesnej nauki. W deklaracjach programowych tzw. filozofia klasyczna przyjmuje empiryzm jako punkt wyjścia. To stanowisko z kolei jest nie do utrzymania po upowszechnieniu się wśród filozofów tezy o uteoretyzowaniu obserwacji i destrukcji pojęcia „faktu”. Jeśli natomiast nie ma

---

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 330.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 335.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 368.



czystych faktów, to i empiryzm jest niemożliwy. Konkluduję zatem, że tzw. filozofia klasyczna nie jest pomocnym narzędziem wyjaśniania nauki.

Lekka-Kowalik przyjmuje za H. Longino antropologiczną krytykę nauki, tzn. przesłanka „człowiek jest bytem wolnym” stanowić może rację do odrzucenia teorii i hipotez deterministycznych. Oczywiście przyjęta antropologiczna przesłanka ma charakter epistemiczny, a nie ideologiczny i polityczny<sup>21</sup>. Szkoła jednakże w tym, jak rozpoznać, że przesłanka antropologiczna użyta w krytyce choćby feministycznej ma charakter epistemiczny a nie właśnie ideologiczny. Skoro nauka rewiduje przekonania antropologiczne i stanowi źródło ludzkiej samowiedzy, to współczesna tendencja redukcjonistyczna i deterministyczna<sup>22</sup> w nauce jest być może kolejną taką zmianą ludzkiego autowizerunku, a nie nieakceptowalną aberracją czy „zdradą prawdy”. Takie stanowisko łatwiej uzgodnić z postulowanym antydemarkacjonizmem.

Antropologiczny charakter nauki uwidacznia się również w propozycji co do dwojakiego charakteru wartości wiedzy naukowej: jako prawdy ma wartość autoteliczną; jako przekonania człowieka ma wartość instrumentalną służącą realizacji potencjalności człowieka i społeczeństwa, jako narzędzie spełniania się osoby<sup>23</sup>. Jednakże i tu postulowany antydemarkacjonizm kiepsko wychodzi autorce, gdyż „rozumienie nauki i jej celu jest wtórne wobec rozumienia człowieka”<sup>24</sup>, albo „dopiero odpowiedź na pytania, kim jest człowiek i jakie powinno być jego życie, pozwala odpowiedzieć na pytanie o kierunek rozwoju nauki”<sup>25</sup>. Natura ludzka (chyba jej koncepcja) ma charakter normatywny, odrzucenie jej w tym charakterze prowadzi do tego, że nauka, jako praktyka społeczna, sprzeniewierza się człowiekowi, traci swój „dobroczynny” wymiar<sup>26</sup>. Ostatecznym uprawomocnieniem nauki jest zatem osobowy wymiar bytu ludzkiego i z niego też wypływa powinność zdobywania wiedzy i nakaz przestrzegania reguł metodologicznych. Z niego także wypływa moralna odpowiedzialność nauki i uczonych. Niemoralnie zatem postępuje badacz, który wyrządza krzywdę ochotnikom eksperymentu<sup>27</sup>. Problem jednak w tym, że niekiedy znaczące informacje na temat człowieka uzyskać można jedynie celowo wprowadzając go w błąd, zatem postępując niemoralnie (tak było np. w eksperymencie Miligrama, eksperyment T. Nielsena z skrzynką z lustrami także ignorował raczej osobowy wymiar badanych).

---

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 337.

<sup>22</sup> Zob. co na ten temat mówi Susan Blackmore [w:] J. Brockman (red.), *W co wierzymy choć nie potrafimy tego dowieść*, przeł. A. Nowak, Wyd. Academica SWPS, Warszawa 2008, s. 52.

<sup>23</sup> A. Lekka-Kowalik, *op. cit.*, s. 338.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 339.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 340.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 365.

Z książki Lekkiej-Kowalik nie bardzo wiemy czym jest nauka; spotkać można natomiast takie określenia jak: 1) każde badanie systematyczne, empiryczne i racjonalne (określenie Lacey'a)<sup>28</sup>; 2) praktyka badawcza oferująca modele będące zbiorem map rzeczywistości, której celem jest zdobycie istotnej wiedzy na temat świata (Longino)<sup>29</sup>; 3) nauka jest praktyką społeczną konstytuowaną przez osiągnięte w jej ramach dobro, toteż analiza nauki nie ma wyłącznie charakteru immanentnego, lecz dotyczy także relacji, w jakich ona pozostaje do społeczeństwa i poszczególnych jego instytucji (armii, przemysłu, władzy)<sup>30</sup>. Ostatnie określenie jest istotne o tyle, że dotyczy tzw. polityki naukowej związanej z finansowaniem pewnych projektów badawczych (np. teorii inteligentnego projektu). Mapy (reprezentują tylko te własności terenu, którymi jesteśmy zainteresowani i w takim stopniu jaki jest nam przydatny) mogą być przydatne dla potrzeb militarnych i turystycznych – cele te modyfikują przedmioty, gdyż inne są interesy obu grup odbiorców. To, co istotne, zależy od zmieniających się w czasie potrzeb poznawczych (interesów poznawczych) badaczy, którzy podejmuje badania naukowe w odpowiedzi na nowe pytania i anomalie wśród danych empirycznych albo też zmiany w „jakość” powiązanych ze sobą teoriach.

Wszystkie powyższe określenia nauki są niewystarczające, albowiem powyższe wymogi spełnia bez mała każde działanie ludzkie, 1) spełniają choćby zorganizowane grupy przestępcze, ale i drobni młodociani wandale, 2) poradniki kulinarne lub dietetyczne oferujące receptury dotyczące tego jak schudnąć, osiągnąć utraconą potencję, nauczyć się języka obcego w tydzień, etc, 3) spełnia na przykład euforia kibiców piłki nożnej podczas meczu po strzeleniu bramki.

Kluczowe dla recenzowanej książki pozostaje pytanie o status formułowanych przez jej autorkę rozstrzygnięć. Zapytajmy najpierw standardowo, czy lansowana przez nią koncepcja aksjologicznego wymiaru nauki ma charakter opisowy czy normatywny? Niestety, Lekka-Kowalik odpowiada na powyższe pytanie pozytywnie. W pewnym miejscu charakteryzując cele swojej pracy pisze: „celem mych rozważań było sformułowanie filozoficzno-metodologicznych »wytocznych« dla projektu zbudowania filozoficznie ugruntowanej i **adekwatnej do praktyki naukowej** [podkr. – WZ] koncepcji aksjologicznego wymiaru nauki”<sup>31</sup>. Istotnym w powyższej deklaracji pozostaje próba poszukiwana filozoficznego modelu adekwatnego do praktyki naukowej. Ażeby ów cel zrealizować, model ten musi być modelem opisowym, praca zaś i sądy musiały by mieć charakter rekonstrukcji istniejącej praktyki naukowej. Tak jednak nie jest i być nie może, albowiem autorka rozwiewa iluzję „koncepcja, której budowanie proponuję – tak jak i te omówione przeze mnie – nie miałyby być historycznym opi-

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 217.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 280.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 305.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 364.

sem praktyki naukowej ani jej racjonalną rekonstrukcją, ale ideałem, który powinien być realizowany<sup>32</sup>. Zupełnie nie do pogodzenia z powyższym stanowiskiem jest teza, że koncepcje Agazziego, Lacey, Longino a nawet Webera mają charakter preskryptywny, a nie zaś deskryptywny, budują zatem nowy ideał nauki, który odbiega od faktycznie uprawianej nauki, co więcej sądzą, że reforma nauki w myśl formułowanych przez nich ideałów sprawiłaby, że nauka stałaby się lepsza pod względem tak moralnym jak i epistemicznym<sup>33</sup>. Diagnozowany przez Agazziego zwrot aksjologiczny w rozumieniu nauki nie jest zatem opisem nauki w jej faktyczności, lecz projektem zbudowania ideału nauki. Idzie zatem o zmianę paradygmatu myślenia o nauce i zmianę paradygmatu uprawiania nauki<sup>34</sup>. Nie wiem, jak można pogodzić ze sobą oba przedstawione powyżej stanowiska, jak preskrypcja może być zarazem deskrypcją, tj. „adekwatna do praktyki badawczej”. Postulowany antydemarckcjonizm jak i antydualizm i tu nie znalazł stosownego wyrazu. Znacznie lepiej przedstawiają się pod tym względem rozstrzygnięcia I. Lakatosa, który świadom był tego, że wraz z ugruntowaniem się tezy o uteoretyzowaniu obserwacji nie ma czystej rekonstrukcji nauki (deskrypcji), która byłaby wolna od jakichkolwiek normatywnych ustaleń metodologicznych, czyli nie motywowana jakąś filozofią, wszelako są lepsze i gorsze rekonstrukcje dziejów nauki, a zatem lepsze i gorsze metodologie/filozofie nauki<sup>35</sup>. Stanowisko Lakatosa uważam za wzorcowy przykład antydemarckcjonizmu i antydualizmu.

Racje przemawiające za takim ideałem nauki wynikać mają z tezy antropologicznej dotyczącej natury człowieka oraz filozoficznych rozstrzygnięć tego, czym jest nauka, wartości, sądy wartościujące oraz relacje, jakie między nimi zachodzą. Ideał taki, co więcej, nie ma być apriorycznym konstruktem lecz „wskazaniem istoty nauki w pewnym aspekcie”<sup>36</sup>. Cokolwiek miałyby to znaczyć. Ostateczna motywacja do budowy modelu aksjologicznego wymiaru nauki wpływa nie tyle z racji teoretycznych, co z praktycznych. Od tego bowiem, co myślimy o nauce, zależy jak wyglądać będzie nasz technologizowany świat oraz nasze miejsce i ranga w nim. Z drugiej zaś strony przyjęcie tezy o obecności w nauce sądów wartościujących nie dokonało się za sprawą zmiany czy krytyki dotychczasowego ideału nauki wolnej od wartościowań, ale za sprawą analiz praktyki naukowej dokonanych pospołu przez filozofów, socjologów i historyków<sup>37</sup>. A zatem teza, że nauka jest wolna od wartości, jest tezą fałszywą,

---

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 370.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 366.

<sup>35</sup> Zob. I. Lakatos, *Pisma z filozofii nauk empirycznych*, przeł. W. Sady, PWN, Warszawa 1995, s. 170 i nn., 327.

<sup>36</sup> A. Lekka-Kowalik, *op. cit.*, s. 370.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 77.

a przy tym jest stwierdzeniem pewnego faktu, a nie tezą postulującą realizowanie pewnej powinności/wartości, nauka powinna być wolna od wartości.

Postulowany przez autorkę *Odkrywania aksjologicznego wymiaru nauki* ideał nauki niewiele wnosi w wymiarze epistemicznym, gdyż nie pozwala zrozumieć nauki, autorka bowiem nie wychodzi tu od faktu istnienia nauki i nie podejmuje próby zrozumienia mechanizmów jej funkcjonowania i wskazania ewentualnych patogennych obszarów w jej funkcjonowaniu, lecz paradoksalnie konstruuje ideał nauki, który ma być narzędziem zmian istniejącej nauki. A zatem widmo Marksa krąży nawet za deklaracjami filozofii klasycznej.

[znaków 30 199]

*В статье рассматриваются соображения Агнешки Леккей-Ковалик, касающиеся аксиологических аспектов науки, реконструируются ключевые вопросы, а именно идея аксиологической нейтральности науки М. Вебера и аргументация в пользу наличия познавательных оценок в науке, которые определяют выбор научного метода, а также внепознавательных оценок (моральных, социальных и политических), определяющих, например, выбор исследовательских проблем. Философская концепция аксиологического измерения науки является нормативной идеей, целью которой является истина, а такие ценности как простота, связность, результативность являются познавательными показателями. Философскую основу науки должна составлять т.н. классическая философия. Показаны трудности такого подхода и отсутствие последовательности в реализации программы антидемаркационизма.*

*The paper contains Agnieszka Lekka-Kowalik's consideration concerns axiological dimension of science. It reconstructs its main problems, e.g. M. Weber's idea of neutrality of science and arguments for presents in science cognitive evaluations, which decides of choice the method and non-cognitive evaluations (moral, sociological, political) which decides of choice researching problems. Philosophical conception of axiological dimension of science is normative ideal of science, it's purpose is truth and such values as simplicity, coherence and fruitfulness are cognitive indicators of truth. Philosophical basis of science should be classical philosophy. I show some difficulties of this approach to science and performative confusion in realization of antidemarcationism programme.*